

EWA SOLSKA  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
ORCID: 0000-0001-5546-0467

## HISTORIA – NAUKA W DYSKURSIE KRYZYSOWYM

### HISTORY – THE SCIENTIFIC DISCIPLINE IN CRISIS DISCOURSE

#### Abstract

The paper is an attempt at metasearch reflection on the current discursive positioning of disciplinary history in relation to methodological issues focused on its scientific status in confrontation with historical Pyrrhonism. This attempt is developed in the following threads: tropes of the crisis discourse and tropes of the modernisation discourse – towards (the concept of) research and learning history from the perspective of consilience and the methodological expansionism of the contemporary humanities. The question arises as to whether disciplinary history has a distinguished scientific status, and therefore an important cognitive and axiological function among other areas of historical research, or whether it is rather an instrument of power that manages symbolic violence. Current revisionist discourses in the areas of anthropology, sociology, cultural studies and memory studies follow this path, and methodologists are concerned with the question of their consequences for the discipline of history. One of them is that contemporary Pyrrhonism focuses on questioning the cognitive and axiological value of European (Western) history in the face of the "history-resistant pasts" discourses within the framework of the postcolonial criticism and the indigenous turn. Hence the contextual reference to the narrative of historical Pyrrhonism from the 1970s, including the retreat from national-centric historiography (in the model of neo-historicism), the entry of other disciplines into the field of historical research, and the displacement of disciplinary history from its centre. Currently, this should be considered in relation to the postulate of the sovereignty of the discipline of history, and, on the other hand, the phenomenon of post-disciplinary transgression in humanities towards a multi-, inter- and transdisciplinary model in new orientations and research programs. In connection with this, the ultimate goal of the considerations here is to defend the conciliatory perspective in multidisciplinary historical research and the concept of its multilateral presence.



**Keywords:** crisis discourse, modernisation discourse, disciplinary history, research and learning history, multilateral presence, consiliatory perspective

**Słowa kluczowe:** dyskurs kryzysowy, dyskurs modernizacji, historia dyscyplinowa, nauka historii, wielostronna obecność, perspektywa konsiliencka

Kilka lat temu na platformie Bloomsbury History: Theory & Method przedstawiono do dyskusji zagadnienie „Why does history matter?”. Jej efektem był cykl artykułów, których tematykę wyznaczały cztery kwestie: „Czym jest historia i dlaczego ma znaczenie”; „Dlaczego mamy ufać historykowi – intelektualna uczciwość i cele badań historycznych”; „Problem ufilozoficznienia badań historycznych”; „Historia jako pojęcie i koncepcja”<sup>1</sup>. Stawiając te pytania w ramach debaty nad statusem naukowym historii jako dyscypliny wiedzy, można byłoby dopełnić je kontekstowo tym postulatem: „Od zakończenia drugiej wojny światowej przeprowadzono wiele badań dotyczących relacji między wiedzą historyczną a pamięcią, traumą, wspólnotą i kształtowaniem wizji przyszłości”; „Potrzeba zaangażowania się w sens i znaczenie historii stała się zatem centralnym pytaniem w naszych czasach”<sup>2</sup>. Dopełnienie to ma bowiem szerszy zasięg względem aktualnej diagnozy kryzysu historii dyscyplinowej czy też nowej odsłony pirronizmu historycznego (w kwestionowaniu wartości poznawczej nauki historii).

Cofnijmy się o mniej więcej sto lat. Modelowy (w duchu europejskim, by tak rzec) dyskurs kryzysowy miał miejsce na początku okresu międzywojennego i odnosił się do kryzysu historyzmu (warto wspomnieć, że wątek ten pojawił się także na V Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Brukseli w 1923 roku). Istotne jest, że rysowały się równoległe tropy jego przezwycięzania w dyskursie modernizacji – w stronę nowych orientacji badań historycznych. Były to: *Geistesgeschichte* w perspektywie neokantowskiej (przeciwko pozytywizmowi w teorii nauki i jako alternatywa dla programu Lamprechta), neoidealizm Benedetta Crocego z prezentystycznym ujęciem historyzmu, integralny kierunek *Annales* przeciwko „historii wydarzeniowej” (w perspektywie *Histoire Science Sociale*) i przeciwstawiony dominancie historii politycznej program historii społecznej w historiografii amerykańskiej<sup>3</sup>. Ta krótka retrospektywa pociąga już za sobą pytanie, czy sugeruje się tutaj historyczną rekurencję czy też analogię, zakładając, że mamy obecnie kryzys nauk historycznych i wiemy, jak to stwierdzić. Od razu postuluję, że chodzi przede wszystkim o problem uchwycenia pewnego procesu, którego dwie strony sprzężone zwrotnie stanowią kryzys i modernizacja.

<sup>1</sup> Zob. „Why does history matter?”, Bloomsbury History: Theory&Method, <https://www.bloomsburyhistorytheorymethod.com/featured-content-archive#link1> (dostęp: 10.01.2024).

<sup>2</sup> Marcia Sá Cavalcante Schuback, „Engaged history”, w *The Ethos of History: Time and Responsibility*, red. Stefan Helgesson, Jayne Svenungsson (Oxford–New York: Berghahn Books, 2018), 160.

<sup>3</sup> Andrzej F. Grabski, *Kształty historii* (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1985), 64-65.

„Pytanie o naukowy status historii wydaje się pilne i aktualne ze względu na coraz liczniejsze dyskursy o przeszłości próbujące ją zastąpić” – był to temat sesji „O statusie historii jako nauki”, wieńczącej poznańską konferencję „Metodologia historii: Współczesne wyzwania i możliwości” (8–10 grudnia 2022 roku). Pociąga ono kolejne pytania: Co się właściwie dzieje? Czy dzieje się coś istotnie nowego i przełomowego? Co to (co się dzieje) właściwie znaczy (jaką rolę odgrywa, na co wskazuje)? Co z tego wynika? Wreszcie – co historykom (i metodologom) do tego? Kwestie te stanowiąc mogą zresztą stałą *mise en scène* refleksji metodologicznej i w tym kontekście podnoszą problem konceptualizacji dyskursu kryzysowego w odniesieniu do współczesnych badań historycznych. Należałoby go rozpatrywać względem postulatu suwerenności dyscypliny historii (przy założeniu, że wyznacznikiem statusu naukowego w danym obszarze wiedzy jest nadal instytucjonalny podział dziedziny i dyscypliny), z drugiej strony zaś zjawiska transgresji postdyscyplinarnej w stronę modelu wielo-, inter- i transdyscyplinarnego<sup>4</sup> nowych nurtów, orientacji i programów badawczych.

#### TROPY DYSKURSU KRYZYSOWEGO

Dyskurs ten<sup>5</sup> streścić można w pytaniu: czy historia instytucjonalna (dyscyplinowa) ma wyróżniony (pod jakimś względem) status naukowy, a zatem istotną funkcję poznawczą wśród innych obszarów badań historycznych, czy stanowi bardziej instrument władzy zarządzającej przemocą symboliczną, w tym mechanizmami pomijania lub kontrolowania (czemu w badaniach antropologicznych odpowiadałaby dominacja modelu *etic* nad modelem *emic*<sup>6</sup>)? Tym tropem po-

<sup>4</sup> Przypominając w skrócie: wielodyscyplinarność to podejście łączące w ramach nowego obszaru badań metodyki kilku dyscyplin; interdyscyplinarność to aplikowanie metod jednej dyscypliny w obszarze innej; transdyscyplinarność to tworzenie nowej metodologii w ramach multidyscyplinarnego programu badawczego w perspektywie aplikacyjności wiedzy i systemowych innowacji. W rezultacie programy takie „wyznaczają nowy obszar badań, wykraczający ponad dyscypliny, z których wywodzą się badacze czy które źródłowo dostarczają wielu istotnych problemów, lecz te zostają przeformułowane w nowych kategoriach badawczych i ukazane w nowym kontekście” (Urszula M. Żegleń, „Potrzeba i perspektywy badań naukoznawczych w świetle dynamicznego rozwoju nauki i technologii”, *Zagadnienia naukoznawstwa* 2, 212 (2017): 168–171).

<sup>5</sup> Koncept dyskursu kryzysowego w ogólnym ujęciu oznaczać tu będzie to, co można powiedzieć na temat kryzysu, aby kształtować jego aktualne pojmowanie (zakres pojęciowy i konteksty znaczeniowe) oraz rozumienie (tropy interpretacji). Poza retorycznym ważny jest tu wymiar krytyczny (trop Kantowski) oraz relacyjny – związek między dyskursem, społeczeństwem i sprawczością (trop Foucaultowski). W perspektywie tego ostatniego dyskurs ten występuje czasem jako zinstytucjonalizowana strategia racjonalizacji, w tym sposób uzasadniania lub ukrywania określonych praktyk (w szczególności sprzężenia wiedzy-władzy).

<sup>6</sup> Terminy „emic” i „etic” stworzone przez amerykańskiego antropologa Kennetha L. Pike’a oznaczają kolejno badanie kultury ze specyficznej perspektywy pojęciowej jej współtwórców i współuczestników (*emic*) oraz badanie jej ze strony zewnętrznego obserwatora-naukowca w kontekstach spoza tej kultury (*etic*). Zob. *Encyclopedia of Social and Cultural*

dążąją dyskursy rewizjonistyczne z obszaru antropologii, socjologii, kulturoznawstwa i *memory studies*; metodologom na stałe już przy tym towarzyszy pytanie o ich epistemologiczne konsekwencje dla badań historycznych. Dlatego należałoby tu mówić o statusie epistemologicznym nauki historii w kontekście wiodącego nurtu współczesnego pirronizmu (kwestionowania statusu poznawczego i aksjologicznego tzw. historii Zachodu) i kondycji historii dyscyplinowej wobec dyskursów „przeszłości opierających się uhistorycznieniu”<sup>7</sup> w ramach krytyki postkolonialnej i zwrotu indygenicznego<sup>8</sup>. Z drugiej strony, jak ujęła to Ewa Domańska, „ahistoryczność przeszłości opierających się historii (*history-resistant pasts*) może pomóc w ograniczeniu pewnych form absolutyzacji przeszłości; otwiera przestrzeń do stworzenia alternatywy dla historii jako dyscypliny i włącza różne (niezachodnie, a nawet nie-ludzkie) sposoby pojmowania zmiany, rozumowania i odczuwania”<sup>9</sup>. To jeden z koncepcyjnych tropów modernizacji; zwolennik krytyki postkolonialnej zapyta jednak, czy owej przestrzeni alternatyw nie otwiera się po to, aby je „udomowić i uczynić częścią samej historii”<sup>10</sup>, innymi słowy – na nowo uhistorycznić?

Zastanawiając się w tym kontekście nad swoistą powtarzalnością tropów dyskursu kryzysowego w refleksji metahistorycznej, trzeba wrócić do narracji pirronizmu historycznego z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku<sup>11</sup> i zastanowić się, co z tego wybrzmiewa dzisiaj? Odwrót od nacjocentrycznej historiografii w modelu neohistoryzmu, wkraczanie innych dyscyplin na pole badań historycznych

---

*Anthropology*, red. Alan Barnard, Jonathan Spencer (London, New York: Routledge, 1996), 182; Marvin Harris, *The Rise of Anthropological Theory: A History of Theories of Culture* (Walnut Creek, Lanham, Oxford: Altamira Press, 2001), 570–575.

<sup>7</sup> Zob. Dipesh Chakrabarty, *Prowincjonalizacja Europy. Myśl postkolonialna i różnica historyczna*, przeł. Dorota Kołodziejczyk, Tomasz Dobrogoszcz, Ewa Domańska (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2011), 128.

<sup>8</sup> Pojęcie „indygenizacji” odnosi się koncepcji Daniela R. Wildcata, w której słowo „rdzenny” oznacza „bycie tubylczym w danym miejscu lub z określonego miejsca”. Indygenizacja skonfrontowana z kulturową homogenizacją stanowi zatem „zestaw praktyk i procesów, poprzez które ludzie rozpoznają, badają i przyjmują te specyficzne, niepowtarzalne elementy kultury, wyłaniające się z ich przestrzeni doświadczenia”. Istotą tego przyjęcia jest uznanie, że elementy te zawierają „wiedzę użyteczną dla naszego życia tu i teraz” (Daniel R. Wildcat, „Indigenizing the Future: Why We Must Think Spatially in the Twenty-First Century”, *American Studies* 46, 3–4 (2005): 419. Ewa Domańska ujmując indygenizację jako „alternatywę myślenia w kategoriach dekolonizacji”, postulując odejście od „negatywnego punktu odniesienia do terminu kojarzonego z przemocą – kolonizacji (lub w przypadku Polski i innych byłych państw satelickich Związku Radzieckiego – zależności)” na rzecz „bardziej pozytywnego pojęcia – odnoszące się do lokalnych, rdzennych przeszłości, wiedzy i sposobów życia” (Ewa Domańska, „Zastanawiając się nad historią w czasach permanentnego kryzysu”, *Prace Kulturoznawcze* 2, 26 (2022): 136–137).

<sup>9</sup> Domańska, „Zastanawiając się nad historią”, 140–141.

<sup>10</sup> Por. Richard White, „Using the Past. History and Native American Studies”, w *Studying Native America: Problems and Prospects*, red. Russell Thornton (Madison: University of Wisconsin Press, 1998), 217. Cytowane za: Domańska, „Zastanawiając się nad historią”, 141.

<sup>11</sup> Zob. syntetyczne omówienie tego zagadnienia w: Andrzej F. Grabski, „Modele historiografii współczesnej” (referat wygłoszony na Zjeździe PTH w Zielonej Górze, wrzesień 1980). Tekst zawarty w tomie *Kształty historii* (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1985), 101–125.

i wypieranie dyscyplinowej historii omawiano już w tamtej debacie. Weźmy chociażby stwierdzenie:

[...] dzisiaj historia zwraca się do innych dyscyplin, mniej lub więcej bliskich i uzupełniających, z prośbą o pomoc. Jest to niezaprzeczalnie dowód niepewności i słabości, z którą musimy się liczyć i którą trzeba wyjaśnić. Tę sytuację porównano trafnie do stanu oblężenia: jak przedtem historia oblegała nauki społeczne – inaczej mówiąc, starała się trzymać je na marginesie kultury – tak dzisiaj ona sama zmuszona jest do paktowania z tymi naukami na skutek wyjścia tych ostatnich poza obręb cytadeli, gdzie były zamknięte<sup>12</sup>.

Ta militarystyczna metaforyka ujęcia sytuacji wybrzmiewa nawet dzisiaj i być może sygnalizuje problem świadomości metodologicznej (i w pewnym sensie aksjologicznej) historyka, który je wygłasza. W innej diagnozie sprzed pięćdziesięciu lat czytamy:

Dziś znacznie częściej aniżeli na przełomie stuleci, a zarazem mocniej podnoszą się głosy wymierzone bezpośrednio lub wprost przeciw historii, kwestionujące jej znaczenie w świecie współczesnym. Historycy z wielu krajów świata, nie tylko na Zachodzie, dają wyraz swemu zaniepokojeniu zjawiskami odwracania się ludzi od historii i dehistoryzacji świadomości społecznej. W Niemczech Zachodnich głośno powiada się o „znużeniu historią” (*Geschichtsmüdigkeit*) i tendencjach zmierzających do „uwolnienia się od historii” (*Geschichtslosigkeit*), mówi się o „dezorientacji zainteresowań historycznych” (*Desorientiertheit des historischen Interesses*). [...] Golo Mann snuł niedawno rozważania nad niebezpieczeństwami „życia bez historii” (*ohne Geschichte leben*), a Theodor Schieder, zastanawiał się nad *antihistorische Affekt*, nasilającym się jego zdaniem w świadomości ludzi współczesnych. [...] [Historyk brytyjski – przyp. E.S.] Allan Bullock otwarcie narzekał na „obojętność, a nieraz także wrogość w stosunku do historii” młodego pokolenia studentów oskarżających ją, że nie pomaga im w niczym „zrozumieć położenia, w jakim się znajdują”<sup>13</sup>.

W typowej opowieści legitymującej zapewne pierwszym argumentem na rzecz historii jest twierdzenie, że to ona pozwala zrozumieć nasze obecne położenie, czyli to, co się teraz dzieje. Suponuje to, iż ów pełen skargi sceptycyzm nie dotyczy idei nauki historii, ale sposobu jej uprawiania, czyli metodyki badań historycznych. Supozycja ta oczywiście nie zamyka kwestii. Aktualna dekonstrukcja tamtego dyskursu czeka na współczesnych historyków historiografii

<sup>12</sup> Paolo Brezzi, „Historiografia jako nauka historyczna: nowy język dla historiografii w socjotechnologicznej rzeczywistości naszych czasów”, *Historyka* 7 (1977): 27.

<sup>13</sup> Zob. Imanuel Geiss, Rainer Tamchina, „Vorwort der Herausgeber”, w *Ansichten einer künftigen Geschichtswissenschaft* 1, red. Imanuel Geiss, Rainer Tamchina (München: Hanser, 1974), 7; Golo Mann, „Ohne Geschichte leben?”, w *Geschichte zwischen Gestern und Morgen*, red. Carl J. Burkhardt (München: List Paul Verlag, 1974), 22; Theodor Schieder, „Geschichtsinteresse und Geschichtsbewusstsein heute”, w *Geschichte zwischen Gestern und Morgen*, red. Carl J. Burkhardt (München: List Paul Verlag, 1974), 73; Alan Bullock, „Préface”, w François Fouret, *L’Historien entre l’ethnologue et le futurologue. Actes du séminaire international* (Paris-La Haye: Mouton, 1972), 6. Cytowane za: Grabski, *Kształty historii*, 101–102.

w odniesieniu do konceptualizacji obecnego pirronizmu. Podobnie jak pytanie, czy refleksja ta powinna podążać tropem nowych kierunków i nurtów w obszarze stosowanych dziś modeli badań historycznych. Powraca zatem również postulat badań nad metodologią stosowaną w ramach teoretycznej historii historiografii<sup>14</sup>. Zglądamy więc dalej do tamtych debat, które mogą stanowić dla nas pewien punkt odniesienia, pomagający nam częściowo zrozumieć, w jakim położeniu – zwłaszcza jako metodolodzy historii – dzisiaj się znajdujemy:

[...] historycy francuscy – Jacques Le Goff i Pierre Nora we wstępie do wydawnictwa będącego prezentacją perspektyw, jakie przed poznaniem historycznym otwiera tzw. „nowa historia”, oświadczyli, że zasadniczą sprawą jest dziś bynajmniej nie marzenie „o wczorajszym czy przyszłym prestiżu historii”, ale coś zgoła innego, a mianowicie *de savoir faire l'histoire dont aujourd'hui a besoin*, co *implicite* zawiera przekonanie, że są takie odmiany historii, które wymienieni autorzy gotowi byłiby uznać za po prostu zbędne dla współczesności. Związany z tym samym środowiskiem naukowym inny historyk francuski Pierre Chaunu o współczesnych dążeniach do „odrzućcia przeszłości” powiedział stanowczo, że mało jest dzisiaj iluzji „równie niebezpiecznych co – w ostatecznym rachunku – głupich” [...]. Rozwijające się społeczeństwo musi koniecznie baczyć na swą historię; historia jest bowiem warunkiem *sine qua non* wprowadzenia w ruch i uświadamiania ludziom realizowanego postępu; dostarcza ona milowych słupów miary czasu, które pozwalają uchwycić obraz przebytej drogi<sup>15</sup>.

Współczesna krytyka teorii postępu (m.in. w kontekście dyskursu kryzysowego w ramach krytyki antropocenu) to kolejny asumpt do podjęcia kwestii, dlaczego dyskurs historyczny ma znaczenie w naszych czasach nie mniej kluczowe niż dekonstrukcja pojęcia „swojej/naszej historii” i postulatu, „aby wiedzieć jak tworzyć historię, której dziś potrzebujemy”. Można byłoby zacząć od koncepcji modernizacji w naukach historycznych, która konotuje tranzytywny i transwersalny proces, trwający do czasów jego kolejnych postulatorów. François Furet w 1971 roku pisał, że w ciągu „ostatnich 25 lub 30 lat dokonało się coś w rodzaju wielkiego przemieszczenia (*déplacement*) historii, jej przedmiotu i metod”<sup>16</sup>. To nie jedyna propozycja chronologicznego usytuowania tej transycji, ale ważniejsze jest to, na czym miałyby ona polegać? Według uczestników tamtej debaty przede wszystkim na tym, że historiografia nie stanowi już jednego modelu czy kanonu metodologicznego w uprawianiu historii jako nauki – realizuje się w wielu nurtach i orientacjach badań historycznych. Jak twierdził George Iggers:

<sup>14</sup> Jest to postulat Jana Pomorskiego, prezentowany (bez większego odzewu) jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Zob. Jan Pomorski, „Metodologia historii a historia historiografii”, w Jan Pomorski, *Spoglądając w przeszłość... studia i szkice metahistoryczne* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2017), 177.

<sup>15</sup> Jacques Le Goff, Pierre Nora, „Présentation”, w Jacques Le Goff, Pierre Nora, *Faire de l'histoire. Nouveaux problèmes* 1 (Paris: Gallimard, 1974), XIII; Pierre Chaunu, *De l'histoire à prospective* (Paris: Robert Laffont, 1975), cyt. za: Grabski, *Kształty historii*, 102.

<sup>16</sup> François Furet, *L'Historien entre l'ethnologue et le futurologue. Actes du séminaire international* (Paris-La Haye: Mouton, 1972), 57. Cytowane za: Grabski, *Kształty historii*, 105.

żaden z nowych „paradygmatów” nie wyłonił się wśród historyków, nie uzyskał (dziś) tego stopnia akceptacji, jaki – jakkolwiek ograniczony był jego wpływ – czasowo posiadał model rankowski w końcu XIX i na początku XX w. Wyłoniła się pewna liczba „paradygmatów”, z których każdy proponuje wspólnocie historyków model badania, poszukujący większego stopnia „naukowości”, i każdy jest związany z pewnymi ogólnymi pojęciami, odzwierciedlającymi ideologiczne, społeczne i polityczne podziały wewnątrz naukowej społeczności<sup>17</sup>.

Koniec zatem (tymczasem) historii nauki w jednym modelu (*resp.* paradygmacie)? Oto perspektywna diagnoza dyskursu kryzysowego w odniesieniu do historii dyscyplinowej, ale współczesny kryzys tym się nie wyczerpuje. Mówimy jednak od tamtego czasu o zmierzchu nacjocentrycznego i europocentrycznego neohistoryzmu, dekonstruowanego w krytyce postkolonialnej odnośnie do uniwersalizacji tego modelu (m.in. w „uhistorycznianiu innych przeszłości”). Zapytajmy zatem, czy pojawiło się coś istotnie nowego, czy uczestniczymy nadal w tym procesie, zakładając (w europejskim stylu, należy dodać), że jest to proces postępowy, a zarazem kryzysowy, co stanowi dwie strony jednej karty.

Można zacząć od tropienia głębszych (ontologicznych i epistemologicznych) przesłanek zmiany. Jedną z nich jest doświadczenie czasu historycznego. Powraca tu poniekąd kwestia „końca czasu” w odniesieniu do dominanty wielkiej (europocentrycznej) historii świata<sup>18</sup>, tak jak w idiomatycznej frazie: „Ist die Zeit aus den Fugen?” umieszczonej w tytule pracy antropolożki i badaczki pamięci kulturowej Aleidy Assmann<sup>19</sup>. A zatem czas wymknął się spod reżimu historyczności/uhistoryczniania w modelu linearnego postępu, przez pryzmat którego ludzie Zachodu postrzegali historyczną rzeczywistość i pojmowali jej historyczność. Wtóruije temu tytułowa kwestia pracy antropologa Marca Augé: „Gdzie się podziała przyszłość?”<sup>20</sup>. Patrząc wciąż przez tamten pryzmat, wywołały tu do odpowiedzi technologicznych wizjonerów z Doliny Krzemowej i globalnych potentatów, ale ich postulat postępu nie podważa tezy literaturoznawcy Hansa

<sup>17</sup> Georg Iggers, *New Directions in European Historiography* (Middletown: Wesleyan University Press, 1975), 31. Cytowane za: Grabski, *Kształty historii*, 107. Ujęcie historyzmu w kategoriach pierwszego paradygmatu historii naukowej uzasadnia Jan Pomorski w pracy: Jan Pomorski, *Historyk i metodologia* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1991), 94–97 (zob. rozdział: „Paradygmatyczna struktura historiografii współczesnej”).

<sup>18</sup> Problematykę tę poruszono w antologii *Rethinking historical time. New Approaches to Presentism*, red. Marek Tamm, Laurent Olivier (London: Bloomsbury Academic, 2019).

<sup>19</sup> Aleida Assmann, *Ist die Zeit aus den Fugen? Aufstieg und Fall des Zeitregimes der Moderne* (Munich: Hanser, 2013). Fraza ta w pewnym sensie nawiązuje do dwóch ostatnich wersów pierwszego aktu dramatu *Hamlet* Shakespeare’a: „The time is out of joint: O cursed spite / That ever I was born to set it right”. Pierwsze zdanie z kwestii tytułowego protagonisty (który właśnie dowiaduje się, że ma zabić swojego wuja w odwecie za zabójstwo ojca) jest literackim toposem, który przekłada się jako idiom frazą „Czas się skończył”. W przykładzie Jarosława Iwaszkiewicza zdanie to brzmi: „Świat wyszedł z orbit – i mnież to los srogi / Każe prostować jego błędne drogi?”. William Shakespeare, *Dwanaście dramatów* (Warszawa: Świat Książki, 1999), 465.

<sup>20</sup> Marc Augé, *Où est passé l’avenir?* (Paris: Panama, 2008).



Gumbrechta, ale wręcz przeciwnie – potwierdzi, iż „nie żyjemy już w czasie historycznym, ale w coraz szerszej terażniejszości”, w której łączą się horyzonty przyszłości i przeszłości, „nadając w naszym doświadczeniu formę nienazwanemu jeszcze chronotopowi, w obrębie którego toczy się zglobalizowane życie początku XXI wieku”<sup>21</sup>. Ten prezentystyczny postulat objaśnia w pewnej mierze tendencję wypierania dyscyplinowej historii jako nauki o przeszłości z obszaru badań historycznych przez dyskursy rewizjonistyczne, zaangażowanie w historię w perspektywie (zmiany) terażniejszości. Ale my możemy tu z kolei postulować metodologiczną subwersję historii jako nauki nie o przeszłych zdarzeniach, ale nauki o czasie, i dyskursywnie objąć w ramach akademickich badań historycznych inne dyscypliny. Jednak nie jest już oczywiste, że historii przypadnie status dyskursu sterującego i centralnego w modelu, powiedzmy, postbraudelowskiej (posteuropocentrycznej) historii integralnej i globalnej. Pojawia się też pytanie, czy w takiej propozycji historia o czasie nie jest bardziej dyscypliną filozoficzną, słowem – ontologią i epistemologią historii, a nie historią-nauką w kanonie syntezy wyjaśniającej i empirycznej pracy ze źródłami?

Rozważmy jeszcze argument historyka i filozofa François Hartoga w odniesieniu do prezentystycznego *déplacement* w reżimie historyczności, „gdzie przyszłość zrzuca się statusu głównego narzędzia interpretacji doświadczenia historycznego, ustępując miejsca terażniejszości”<sup>22</sup>. Mówmy zatem o prezentystycznym reżimie historyczności, który implikuje porzucenie linearnej, przyczynowej i jednorodnej koncepcji czasu, charakterystycznej dla poprzedniego, nowoczesnego reżimu historyczności<sup>23</sup>. Gdyby zwizualizować twierdzenie Hartoga, ów model zachodniej historii oparty na reżimie historyczności ulega w tym przesunięciu unieruchamiającej plastynacji, która sprawia, że oryginał staje się własną kopią zatopioną w terażniejszości<sup>24</sup>. W każdym razie historię-naukę w jej dyscyplinowych akademickich ramach i odrębności metodologicznego statusu mogą w tej optyce zastąpić wielodyscyplinarne *historical studies*. Zwolennicy tej tranzycji powiedzą: „To bardzo dobrze! Dość silosowej izolacji. Wobec trendu postdyscyplinowości dostosuj się albo giń!”. Odpowiedzieć można: „Dostosować się trzeba, ale tak, żeby zmiany te kształtować i ukierunkować na aktualne potrzeby i perspektywy rozwoju historii jako nauki”. W kryzysowym momencie czas zatem na pytanie, jak możemy sobie z tym radzić w przestrzeni akademii.

<sup>21</sup> Hans U. Gumbrecht, *Our Broad Present: Time and Contemporary Culture* (New York: Columbia University Press, 2014), 73.

<sup>22</sup> [Potrzebny przypis.]

<sup>23</sup> François Hartog, *Régimes d'historicité. Présentisme et expériences du temps* (Paris: Le Seuil, 2003). Cytowane za: *Rethinking historical time*, 1.

<sup>24</sup> Por. Olga Tokarczuk, *Bieguni* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007), 448.



## TROPY DYSKURSU MODERNIZACJI

Tropem jest tu strategia jeża i lisa<sup>25</sup>. Modus jeża w nauce, który „zna tylko jedną rzecz, za to wielką”, preferuje specjalizacyjne pogłębianie tematyki badawczej, utrwalanie metodyki dyscyplinowej i arkanów warsztatu historyka, stroniąc przy tym od ufilozoficznienia dyskursu historycznego, czyli od kwestii ontologii, epistemologii czy aksjologii historii. Obszar ten pozostawia subdyscyplinowym metodologom; jego domeną jest historia-nauka w porządku dyscypliny i specjalizacji.

Modus lisa, który „zna wiele rzeczy i porusza się między wieloma rzeczami”, prezentuje badania w stylu transwersalnym; jego przedstawiciele przykładają zatem wagę do kwestii metahistorycznych, wynajdując w tym obszarze tropy i kierunki zmian modelu i stylu badawczego, który często inicjują, jego zgłębianie pozostawiają jednak jeżom. Domeną lisów są szerokie studia historyczne, wykraczające poza akademię.

Modus łączony – jeżo-lisa lub liso-jeża – to pragmatyczna postawa radzenia sobie w sytuacji kryzysowej, zwłaszcza odnośnie do wypierania historii dyscyplinowej przez inne nurty badań historycznych. To orientacja w metodykach tych badań, umocowanie w akademickiej przestrzeni i znajomość reguł systemu instytucjonalnej nauki pomaga im bowiem w dążeniu do strukturalnej i dyskursywnej kontroli nad owymi konkurencyjnymi i rozproszonymi dyskursami, zwłaszcza w obszarach innych nauk humanistycznych. Postulują względem nich autonomię historii-nauki, ale nie izolowaną terytorialność – zgodnie z zasadą: oni przychodzą do nas, to my chodzimy do nich. Co więcej – chodzimy po to, aby stopniowo przejąć kontrolę nad ich poczynaniami.

Są to quasi-typy strategii legitymizacji – czy są jednak praktyczne, a przede wszystkim użyteczne względem postulatu modernizacji? Przywołajmy znowu głos historyczno-historiograficznej retrospektywy:

[...] coraz bardziej wszechstronna integracja historii z innymi naukami, nie tylko zresztą społecznymi, jest nie tyle świadectwem jej słabości, co przeciwnie: prężności i bynajmniej nie przemijającego znaczenia wśród innych nauk o człowieku. Prawda jednak, że historia, która tak czyni, różni się wielce od tej historii, która niegdyś stanowiła wzorzec naukowego dziejopisarstwa, a dziś bywa nieraz uważana za jedyną naprawdę naukową historię<sup>26</sup>.

Ten ostatni postulat to wszakże echo:

---

<sup>25</sup> „Lis wie wiele rzeczy, ale jeż jedną, niemałą” – oba te alegoryczne tropy znamy dzięki greckiemu poecie Archilochowi z 7 w. p.n.e. W literaturze naukowej wykorzystuje się je jako metafory dwóch stylów uprawiania nauki i tworzenia wiedzy. Cytowane za: Isaiah Berlin, *Jeż i lis. Esej o pojmowaniu historii u Tolstoja*, przeł. Andrzej Konarek, Henryk Krzeczkowski, Krystyna Tarnowska (Warszawa: Fundacja Aletheia, Wydawnictwo PAVO, 1993), 27.

<sup>26</sup> [Potrzebny przypis.]

anachronicznego dziś [...] pragnienia, by historia miała jakieś sobie tylko właściwe pole badawcze, na które nie wkraczałby już nikt inny, własny obszar, który uprawiałaby tylko ona sama, za pomocą sobie tylko jedynie właściwych narzędzi pracy<sup>27</sup>.

Temu pragnieniu, podobnie jak pogładowi na „jedyną naprawdę naukową historię”, odpowiadają jednak taktyki, z którymi spotkamy się w przestrzeni akademickiej – tej na pozór stabilnej i bezpiecznej przestrzeni humanistów (a *de facto* systemowo inercyjnej, biurokratycznej korporacji, co humaniści zwłaszcza w Polsce wolą wypierać niż poddawać refleksji w ramach dyskursu kryzysowego – jest to jednak temat na inne rozdział).

Pierwszą jest taktyka snienia o Shangri-La i Kastalii Instytutu Historii, chroniącej przed zmianami, kryzysami, kolapsami. Programuje ją odruch Semmelweisa (odrzuć innowacje), mechanizm wyparcia i przesłanka: *après nous le déluge*. Stosują ją zatem ostatni akolici, strażnicy i kustosze „prawdziwej historii naukowej” uprawianej przez wtajemniczonych – ekskluzywny klub postponujący wkraczanie na teren badań historycznych innych dyscyplin, nieprzyjmujący też do wiadomości heurystycznej reguły ekspansjonizmu metodologicznego w badaniach historycznych.

Druga to taktyka *aquae modus vivendi* – być jak woda, która „wszystko przepływa i opływa” korytami struktury instytucjonalnej i ustalonego warsztatu naukowego w „pozytywistycznym” (tzn. „prawdziwie naukowym” według jego postulatorów) modelu historiografii. Czasem przyglądając się z dystansu, ale częściej omijając to, co dzieje się w dynamicznym polu współczesnej humanistyki, zwłaszcza zmiany w metodyce badań i nauczania, następujące dzięki nowym cyfrowym technologiom. Zasada: robić swoje, ignorować „inwazyjne” dyskursy, nie wchodzić w transdyscyplinowe alianse – dla zachowania dyscyplinowego i specjalistycznego ładu. Tylko jak przekonać to pluralistyczne, coraz bardziej kolorowe i zmieniające się, a zatem krytyczne względem starych schematów społeczeństwo, że ład ten nadal warunkuje rzetelność metodyczną, rozwój nauki i jej użyteczność, aby nadal utrzymywało Instytuty Historyków, którzy nazywają siebie „pozytywistami”?

Trzecią taktyką (bo z reguły jest jakaś trzecia droga) może być konektywny trop konsilencji<sup>28</sup> – w wynajdywaniu powiązań i współzależności, a zatem prze-

<sup>27</sup> Grabski, *Kształty historii*, 104. Wobec tego modelu historii integralnej zwolennicy krytyki postkolonialnej postawią jednak zarzut „imperialnego” traktowania głosów innych (zwłaszcza rdzennych, lokalnych, wykluczanych), czyli europejskie w myślowym i dyskursywnym stylu „kolonizowanie wiedzy”. Jest to zatem temat do dekonstrukcji dla obecnych europejskich metahistoryków.

<sup>28</sup> Ideę konsilencji (z łac. poszukiwanie wzajemnych zależności i związków między zjawiskami) sformułował socjolog Edward O. Wilson, prezentując ją w książce Edward O. Wilson, *Consilience. The Unity of Knowledge* (New York: Vintage Books, Random House, 1998). W opisie do polskiego wydania dzieła (zob. Edward O. Wilson, *Konsilijencja*, przeł. Jarosław Mikos (Warszawa: Zysk i S-ka, 2011)) czytamy: „Autor rzuca wyzwanie obowiązującemu sposobowi widzenia świata, proponując w zamian koncepcję łączącą naukę, sztukę, etykę i religię, przedstawiając syntezę wszystkich dróg poznania, mającą swoje korzenie w koncepcjach filozoficznych starożytnych Greków. Zatriumfowała ona na

strzeni współlistnienia, uznając metodologiczne różnice i spory za jej konstytuwną część. To właśnie taktyka na czas kryzysowy, w praktyce będąca perspektywą wielo-, inter- i transdyscyplinowych programów badawczych dostosowanych do strukturyzacji grantowej (w której wynajdujemy tropy łączenia dyskursów wielodyscyplinowych np. w badaniach historii kulturowej lub historii początku). Jej zasadą jest wola dyskusji i zgoda na krytykę pod instytucjonalną kontrolą (w wielodyscyplinowych projektach badawczych, w tym działaniach w przestrzeni publicznej i w terenie przyrodniczym) oraz optyka metodologicznego ekspansjonizmu, postrzeganego jako atut humanistyki względem innych dziedzin nauki.

W rozważaniu tego atutu potrzebna jest refleksja metanauki – także dla konceptualizacji nauki historii w perspektywie konsilienckiej, zaczynając od jej usytuowania dziedzinowego i (post)dyscyplinowego. Postawmy najpierw tę problematyczną kwestię: czym jest humanistyka? Odpowiedzi „humanistyka jest humanistyką jest humanistyką jest humanistyką”<sup>29</sup> można zarzucić pretensjonalność bądź też unik metodologa przed (wątpliwym) przywilejem (i powinnością) definiowania „wszystkiego” z poziomu metanauki. Nie poprzestanę tu jednak na tym uniku, poddając pod rozważenie specyficzne znaczniki tego, co nazywamy humanistyczną perspektywą badań naukowych, także w świetle wezwania do „zajmowania pozycji” i „negocjowania autonomii”<sup>30</sup> (wobec którego stosownym odzewem może być reflektowanie dyspozycji metodologicznego ekspansjonizmu). Są to zatem logocentryzm i transgresje poprzez:

- sztukę czytania (tropem Sartrowskim pojmowaną jako synteza percepcji i kreacji), naukę interpretacji (w metodzie hermeneutycznej i perspektywie semiotycznej) i przekraczanie koła filologicznego (w modelu po-Diltheyowskim) poprzez badania w terenie i przestrzeni publicznej z jednej strony, z drugiej zaś pracę w laboratorium humanistycznym (Hum-Labs) z wykorzystaniem metodologii syntetycznej<sup>31</sup> w ramach humanistyki kognitywnej czy

---

krótko w czasach oświecenia, by odejść w zapomnienie na przestrzeni ostatnich dwustu lat, kiedy to wiedza uległa fragmentaryzacji i specjalizacji”. Szerzej omawiam to podejście w artykule Ewa Solska, „Epistemologiczne aspekty dyskursu o uniwersytecie”, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 67, 1 (2022): 127–130 (DOI 10.4467/0023589XKHNT.22.007.15443). Tutaj postuluję potrzebę uzupełnienia tego opisu w kontekście dyskursu postkolonialnego, krytyki antropocenu i humanistyki ratunkowej.

<sup>29</sup> Jest to trawestacja słynnej frazy Gertrudy Stein „róża jest różą jest różą” z wiersza *Sacred Emily* (1913), który ukazał się w książce *Geografia i gry* (1922).

<sup>30</sup> Formuła zaczerpnięta z tytułu poznańskiej konferencji „Nowa humanistyka: zajmowanie pozycji, negocjowanie autonomii” (3–4 listopada 2016 r.) <https://nowahumanistyka.wordpress.com> (dostęp: 10.01.2024).

<sup>31</sup> Jest to podejście w badaniach wielo-, inter- i transdyscyplinarnych (zwłaszcza w kognitywistyce, w badaniach nad sztuczną inteligencją, a także w biologii syntetycznej, w badaniach nad życiem; wchodził powoli do nauk humanistycznych i społecznych w modusie humlabowym, np. w symulacjach – za pomocą gier komputerowych i cyfrowych – lub modelach). Jej koncepcję i zasadę heurystyczną wyraża hasło „understanding by building”, a zatem odtwarzanie/rekonstrukcja występujących naturalnie zjawisk czy procesów w „sztucznych” (laboratoryjnych) warunkach po to, aby wychwycić szczegóły, które

- w obszarze interdyscyplinarnej humanistyki cyfrowej operującej w przeszerzeniu metadanych i aplikującej metody matematyczno-informatyczne<sup>32</sup>;
- spotkanie (*encounter*), słuchanie (świadków historii), flanerowanie i wchodzenie w „inną” przestrzeń doświadczenia (*Hinzutreten*);
  - naukę i sztukę pisania (emergentną innowację wyłaniającą się z ewolucyjnej dyspozycji naszego gatunku do tworzenia opowieści, narracji, dyskursu i języków kodowania informacyjnego);
  - badania nad językiem jako największą innowacją cywilizacyjną ludzkości („dar Prometeusza” i etno-kulturowy trop Everettowski);
  - rozum w koniunkcji racjonalności (logiki) i intuicji, a zatem hermeneutyczną metodykę rozumienia, odchodząc przy tym od rygoru paradygmatyki w stronę hermeneutyki wielości (od Diltheyowskiego *verstehen* przez *intelligibility* w Fishowskiej wspólnocie interpretacyjnej, po modusy „empatii grupowej”, „pokrewieństwa” i „sympojezy” (współtworzenia dynamicznych systemów) w dyskursach posthumanistycznych)<sup>33</sup>.

Czy w tym świetle dostrzegamy trop dyscypliny historii-nauki? Być może w konsilienckim ujęciu nauki historii, w którym warto na nowo przyjrzeć się stwierdzeniu Bruno Latoura, iż:

historia stała się dyscypliną, która bada żywą pamięć przeszłości, tak jak istnieje ona w terażniejszości, w dialektycznej relacji między terażniejszością i przyszłością. Więc zamiast szukać momentów pochodzenia, szukamy teraz tropów wyłaniania się, zwracając większą uwagę na interakcje niż na działania; na trajektorie niż na zdarzenia. Obecnie zatem postrzegamy też środowiska [(eko)systemy] jako aktywne konteksty, które są w pełni wyposażonymi agentami, a nie tylko jako pasywne tła, które redukujemy do obiektów. Dlatego musimy też znaleźć nowe koncepcje, za pomocą których będziemy rozważać hybrydyczność: zmieszanie, nieczystość, nieciągłość, skażenie, a nawet potworność<sup>34</sup>.

---

w obserwacji terenowej mogły zostać pominięte (jest to poniekąd odwrotność modelowania, w którym pomija się szczegóły, aby uchwycić całość w uproszczonej siłą rzeczy formie). Zob. Łukasz Afeltowicz, *Modele, artefakty, kolektywy. Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012), 139.

<sup>32</sup> Obecnie zwłaszcza w metodyce eksploracji tekstowej (z wykorzystaniem metod i narzędzi *data mining*, przetwarzania maszynowego typu OCR (*optical character recognition*), wizualizacji typu InfraNodus, językowych modeli sztucznej inteligencji oraz innych narzędzi w analizie tekstu (chmury tagów, sieci słów (grafy)). Jeżeli zatem wyodrębnić dzisiejsze tropy rozwoju humanistyki cyfrowej, byłaby to zapewne ścieżka digitalizacyjna, rekonstrukcyjno-modelująca i obliczeniowa (w powiązaniu z *data science*). Odnośnie do wymiaru strukturyzacji rysuje się tu z kolei trop światów rzeczywistości wirtualnej (VR w perspektywie metawersum jako ekosystemu badawczo-edukacyjnego).

<sup>33</sup> Modusy bliskie transdyscyplinarnemu programowi humanistyki prewencyjnej. Zob. *Humanistyka prewencyjna*, red. Ewa Domańska i in. (Warszawa-Poznań: Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Poznańskie Centrum Dziedzictwa, 2022).

<sup>34</sup> Bruno Latour, *Face à Gaïa. Huit conférences sur le nouveau régime climatique* (Paris: La Découverte, 2015), 182. Cytowane za: *Rethinking historical time*, red. Marek Tamm, Laurent Olivier (London: Bloomsbury Academic, 2019), 15 (cytat w przekładzie autorki).

– słowem to, co (jeszcze) umieszczamy w „dolinie niesamowitości” (*uncanny valley*).

Tropy historii ratowniczej, potencjalnej i środowiskowej są w tej optyce już dość wyraźne, z kolei w ich świetle zastanawia stwierdzenie dialektyczności relacji między terażniejszością a przyszłością. Jest to raczej modus logiki, który pokaże formę relacji przestrzeni wielu potencjalnych możliwości z przestrzenią realizacji jednej z nich. Nauka historii w wielostronnej (postdyscyplinowej) obecności może stać się dyskursywną przestrzenią takiej modalnej dialektyki tej relacji<sup>35</sup>. Tymczasem bardziej przewidywalne tropy modernizacji (z dialektycznego ducha europejskiego) wskazują przynajmniej dwa kierunki:

⇒ Kierunek maksymalistyczny:

- trop Burckhardtowski – w stronę nowej historii cywilizacji i nowej teorii kryzysu historycznego,
- trop Berrowski – w stronę nowej teorii syntezy historycznej,
- trop Braudelowski – w stronę nowej historii globalnej,
- trop Ajdukiewiczowski (i szkoły lwowsko-warszawskiej) w badaniach metodologicznych ze szczególnym uwzględnieniem modusu *sub speciae semioticae* i logik nieklasycznych,
- dyskurs metabadań w subdyscyplinowej konwergencji metodologii, historii historiografii, archiwistyki, źródłoznawstwa i nauk pomocniczych historii;

⇒ Kierunek minimalistyczny:

- trop dyscyplinowej historii akademickiej jako jeden z obszarów nauki historii, bez rozmachu wielkich syntez i pretensji do zastrzeżonego terytorium badawczego, za to ze sznytem dekonstrukcji i subwersji względem innych dyscyplin badań historycznych i dyskursów pozaakademickich. W modelu tym może też nastąpić zmiana koncepcji społecznej świadomości metodologicznej (w tym nowe określenie teorii, metodyki i instytucjonalizacji badań prowadzonych w konkretnym modelu) przy jednoczesnej świadomości zmierzchu instytucjonalizacji opartej na podziale dyscyplinowym.

Oba te kierunki uwzględniają postulat systematycznego reflektowania przez samych historyków specyfiki ich dyscypliny w odniesieniu do metody historycznej i warsztatu historyka oraz kwestii: jak się bada i rozumie historię – w kontekstach teorii historiografii (ontologii, epistemologii, metodologii i aksjologii badań historycznych). Zakłada to legitymizującą obecność dyskursu metanauki w trzech „kontekstach granicznych” (teorii, metody, instytucjonalizacji oraz usytuowań nauki historii w pozaakademickiej przestrzeni publicznej i badań w działaniu). W takiej perspektywie widać już tropy ekspansjonizmu metodologicznego – w stronę modelu wielo-, inter- i transdyscyplinarnych programów badawczych, na przykładzie nurtów takich jak:

---

<sup>35</sup> Jej konceptualizacja to temat na inne rozdział, z uwzględnieniem takich punktów programu, jak konferencja Alliance of Digital Humanities Organisations (ADHO) w Grazu 10–14 lipca 2023 pt. „Collaboration as Opportunity” (<https://dh2023.adho.org>), a szczególnie sympozjum „Smashing the Silos! The Future of Cultural Heritage Information and Visualization” ([https://dh2023.adho.org/?page\\_id=760](https://dh2023.adho.org/?page_id=760)) (dostęp: 1.10.2024).

- historia środowiskowa (w kontekście humanistyki ekologicznej i ratunkowej);
- historia głęboka (w kontekście wielkiej historii początku i krytyki antropocenu);
- historia ratownicza (w kontekście humanistyki zaangażowanej, ze szczególnym uwzględnieniem historii ludowej oraz dyskursów *(in)justice*);
- historia cyfrowa (w kontekście *visual studies*, oraz koncepcji humanistyki głębokiej i technologicznej<sup>36</sup>, z uwzględnieniem narzędzi *deep search*, technik wizualizacji danych w kontekście *data science*, modelowania agentowego i metody *storytelling* z użyciem generatywnej SI).

W świetle powyższego czas wreszcie poruszyć główne wątki dyskursu kryzysowego w kontekście polskiej historii instytucjonalnej. Oto najczęściej (i od wielu lat stale) przywoływane zarzuty: „zamrożenie” w modelu (po)rankowskim, tj. dominancie historii politycznej i nacjocentrycznym neohistoryzmie; deklaracja podejścia anty-filozoficznego i anty-teoretycznego w imię „pozytywistycznej” zasady, iż historię naukową „robi się ze źródeł”, i badań podstawowych; rzadkie próby badań porównawczych, a zatem brak syntezy, czyli przyczynkarstwo<sup>37</sup>. Po części na przekór temu, że zarzuty te są powtarzane, ale słabo lub tylko powierzchownie reflektowane przez polskich metodologów, a także wobec krytyki ze strony nurtów rewizjonistycznych (czerpiących z dyskursu postkolonialnego), proponuję tymczasem wstępne *sed contra*, a dokładniej – chcę uwydatnić drugą stronę kryzysowego medalu, czyli tropy modernizacji, w twierdzeniu, że badania historyczne (w sensie historii dyscyplinowej i akademickiej) w Polsce stają się coraz lepsze i coraz bardziej interesujące pod względem metodologicznym dzięki takim oto czynnikom:

- feminizm – żaden ruch społeczny i intelektualny nie spowodował w takim stopniu obalenia uprzedzeń, stereotypów, błędnych przed-sądów w dyskursie historycznym;
- dyskursy *(in)justice* sprawiedliwości epistemicznej, naprawczej i ekologicznej, wprowadzające nowe figury interpretacyjne, ale też przestrzeń do mobilizacji wobec krytyki postkolonialnej, także w stronę nowej metahistorii (przy założeniu, że teoretyczna refleksja jest warunkiem modernizacji historii), a przynajmniej kontekstowego ramowania (modelowania) badań historycznych;

<sup>36</sup> Humanistyka głęboka integruje tradycyjne nauki humanistyczne, sztukę, technologię oraz współczesne *human sciences* w obszarze kognitywistyki, badań nad życiem i ekologii m.in. w studiach nad wpływem współczesnych innowacyjnych wynalazków na ich użytkowników, zob. Revathi Krishnaswamy, „What is «Deep Humanities»?”, [https://www.sjsu.edu/humanitiesandarts/docs/Deep%20Humanities\\_Arts%20Foundations.pdf](https://www.sjsu.edu/humanitiesandarts/docs/Deep%20Humanities_Arts%20Foundations.pdf) (dostęp: 1.01.2024). Humanistyka technologiczna to model edukacji integrującej tradycję *artes liberales* z praktycznym szkoleniem w zakresie kompetencji technologicznych. Zob. Lawrence Technological University Bachelor of Science Technological Humanities, <https://www.ltu.edu/arts-sciences/hssc/undergrad-tech-humanities> (dostęp: 1.01.2024).

<sup>37</sup> Mowa tu o syntezie jako gatunku dziejopisarstwa, który nie sprowadza się do sprawozdawczego zestawienia w miarę spójnej całości narracyjnej ustalonego stanu badań na dany temat. Taki gatunek powinien spełniać dwa warunki: reflektowane oparcie na konkretnej teorii lub modelu bądź prezentacja nowej teorii lub modelu interpretacyjnego stworzonego dla tej syntezy oraz umiejętność stosowania metody statystycznej (współcześnie z opanowaniem narzędzi *deep search*) odnośnie do opracowanego materiału w perspektywie badań porównawczych.



- nowa humanistyka w dyskursywnej dynamice jej zwrotów, nurtów i orientacji w stronę modelu wielo-, inter- i transdyscyplinarnego, jako przestrzeń metodologicznego ekspansjonizmu nauki historii, ze szczególnym uwzględnieniem krytyki (krytycznego dyskursu) antropocenu;
- dyskursy rewizjonistyczne w badaniach historycznych (zwłaszcza z obszarów antropologii, socjologii, kulturoznawstwa, badań nad pamięcią oraz badań nad Zagładą), które stanowią obecnie główny czynnik mobilizacji w stronę refleksji metodologicznej historyków nad własną dyscypliną;
- nowe technologie i narzędzia cyfrowe w badaniach humanistycznych w perspektywie nowych modeli strukturyzacji (HumLabs i metawersum) w kontekście humanistyki głębokiej i technologicznej.

## W STRONĘ (KONCEPTU I KONCEPCJI) NAUKI HISTORII

Właściwie w stronę pewnego zaczątku można określić aktualne tropy refleksji metanaukowej (w tym metodologicznej) w ramach dyskursu kryzysowego. Przede wszystkim byłaby to dekonstrukcja<sup>38</sup> obecnego pirronizmu historycznego (w tym kwestionowania statusu poznawczego europejskiego modelu historii dyscyplinowej ze strony dyskursu postkolonialnego<sup>39</sup>), dekonstrukcja konfliktu między historią dyscyplinową a dyskursami rewizjonistycznymi (w Polsce szczególnie w odniesieniu do obecnego nurtu historii ludowej), wreszcie – dekonstrukcja pułapek, w które mogą wpaść wszystkie sporne strony. Są to między innymi:

- wyciszanie i wytłumianie<sup>40</sup>, a zatem zagadnienia pomijane i przemilczone w historii instytucjonalnej między innymi za sprawą wygodnych

<sup>38</sup> Podkreślam w tym wypadku subwersywny i twórczy wymiar dekonstrukcji (pojmowanej jako metamorfoza, a nie destrukcja czy negacja) poprzez semiotyczne rozwarstwianie analizowanej narracji i wynajdywanie w niej ukrytych treści, a w efekcie reorientację interpretacyjną, przesunięcia znaczeń i nowe ramowanie kontekstowe.

<sup>39</sup> Nie kwestionuję w żadnym razie racji dyskursu postkolonialnego, zwłaszcza przez wzgląd na moją europejską tożsamość. Tym bardziej, że dostrzegam (zapewne pod wpływem europejskich „socjogenów”) potrzebę historyczno-wyjaśniającej syntezy tego dyskursu. Przyznaję jednak, że najmocniejszą spośród tych racji znajduję nie w rewizjonistycznych badaniach historycznych, ale np. w opowieści o Angelu Solimanie z konfabulowanych listów jego córki Josephine do Franciszka Józefa I Lichtensteina. Wyłaniająca się z nich widmowa figura wypchanego czarnoskórego ciała jej zmarłego ojca (za życia zasłużonego dworzanina i zdolnego dyplomaty), umieszczonego w gabinecie osobliwości księcia to jeden z kluczowych symboli kolonializmu, pokazujący logikę władzy nad podporządkowanymi poprzez użytkowe (w tym rozrywkowe) i dehumanizujące zawłaszczanie ich ciał. P.S. Fikcyjne listy Josephine Soliman znajdziemy oczywiście w *Biegunach* Olgi Tokarczuk, co nie po raz pierwszy świadczy o obecności mocnej myśli hermeneutycznej tej pisarki w głównych dyskursach historycznych naszej epoki.

<sup>40</sup> Problem ten porusza antropolog Kacper Pobłocki, odwołując się do znanej pracy Michela-Rolpha Trouillota. Oto cytowany z niej fragment: „Mówiąc o ciszy mam na myśli proces: aktywny i ukierunkowany na przedmiot. Badacz «wycisza» fakt czy jednostkę, tak jak tłumik wycisza pistolet. Takie wytłumianie wymaga wysiłku. Wspomnienia i wyciszenia



- racjonalizacji typu: brak materiału źródłowego dla badań podstawowych bądź nieskomplikowane stwierdzenie, że temat jest nieinteresujący lub nieadekwatny w odniesieniu do aktualnie obowiązującego modelu grantowego, zasad ewaluacji projektów i polityki naukowej w ogólności;
- tendencja narracji tożsamościowych do uniwersalizacji, a w konsekwencji postępowania racji innych głosów (dotyczy to zwłaszcza narracji rewizjonistycznych);
  - mylenie ram interpretacyjnych i modelowania kontekstowego oraz warstw sterujących w ramach teorii z samą teorią naukową istotnie nobilitującą dyskurs w aspekcie badań naukowych<sup>41</sup>.

Celem właściwym byłaby tu jednak obrona perspektywy konsilienckiej w badaniach historycznych, w której poszukuje się różnic i czynników ich wyłonienia po to, aby wynajdywać wzajemne powiązania i zależności, a zatem możliwości konstruktywnego i twórczego działania w konfliktach, sporach

---

wzajemnie się dopełniają, a ich syntezą jest to, co nazywamy historią”. Zob. Michel-Rolph Trouillot, *Silencing the Past. Power and the Production of History* (Boston: Beacon, 2015), 48). Pobłocki rozpatruje ten passus w następującej konceptualizacji: „Jeden z kluczowych elementów zarządzania społecznym światem stanowi też zarządzanie jego pamięcią. Dlatego w historii liczy się nie tylko to, co powiedziane, ale też to, co przemilczane. Każda cisza, każda nieobecność to efekt działania, nawet jeśli jest to działanie nieuświadomione lub odruchowe. [...] Idąc tropem metafory Trouillota, chciałbym zaproponować pojęcie wytlumiania. Potrzebuję go, by zrozumieć, w jaki sposób w drugiej połowie XX wieku zatarło się wspomnienie o nierównościach klasowych i grozie pańszczyzny. Wytlumianie folwarcznej przeszłości nie stanowiło wyłącznie efektu inteligenckiej «przemocy symbolicznej», której celem było niedopuszczenie do zadośćuczynienia klasom ludowym za poniesione krzywdy. Stało się dziełem wspólnym: brały w nim udział obie strony dawnego konfliktu”. Zob. Kacper Pobłocki, *Chamstwo* (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2021), 414. Przywołuję tutaj jeszcze inne odniesienie: „Białoruś... Dla świata jesteście *terra incognita* – krainą nieznaną, niezbadaną. «Biała Rosja» – mniej więcej tak brzmi po angielsku nazwa naszego kraju. Wszyscy wiedzą, co to Czarnobyl, ale kojarzą go wyłącznie z Ukrainą i Rosją. Powinniśmy jeszcze opowiedzieć o sobie. «Narodna gazeta» 27 kwietnia 1996 roku”. Zob. Swietłana Aleksijewicz, *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości*, przeł. Jerzy Czech (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2012), 8. Mechanizmy wyciszania i wytlumiania w odniesieniu do tematyki czarnobylskiej wnikliwie przebadana i pokazała ostatnio historyczka nauki Kate Brown w pracy *Manual for Survival: A Chernobyl Guide to the Future* (New York: W.W. Norton and Company, 2019) (polski przekład: Kate Brown, *Czarnobyl. Instrukcje przetrwania*, przeł. Tomasz S. Gałązka (Wołowiec: Czarne, 2019) to lektura obowiązkowa zwłaszcza dla badaczy historii ratowniczej i humanistyki prewencyjnej, również jako przewodnik metodologiczny).

<sup>41</sup> Teorie, poprzez swoją funkcję wyjaśniania i interpretowania, nie tylko porządkują obecną wiedzę naukową, ale właściwie czynią ją możliwą i komunikowalną. Są podstawowym komponentem naukowego obrazowania świata i jako takie mają własność uniwersalizacji zarówno tego obrazu, jak i metodologii, którą reprezentują i legitymizują w ramach danego paradygmatu. Mają też swoistą strukturę – składają się z założeń i postulatów, modeli i generalizacji (praw), hipotez i definicji, procedur metodycznych, w tym procedur testowania (sprawdzania) samej teorii. Ale jako takie nie są tylko sumarycznym zestawem tych elementów; stanowią całość większą niż suma jej części – to ów efekt emergencji, który pozwala na realizację ich funkcji w obrazowaniu świata i uniwersalizacji modelu w nich zawartego. O pojmowaniu teorii w naukach społecznych i historii zob. Jerzy Topolski, *Teoria wiedzy historycznej* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1983), 157–163.

i ich zwrotnych sprzężeniach<sup>42</sup>. Przestrzeń dyskursu w takiej perspektywie jest poniekąd strukturą nieliniową; stanowi całość emergentną, czyli większą niż suma jej elementów, ponieważ to z takiej struktury wyłaniają się innowacje w aspekcie koncepcyjnym i metodologicznym. Tutaj też można szukać miejsca dla usytuowania koncepcji nauki historii, tj. historii-nauki postdyscyplinowej, wyłaniającej się z dyskursu kryzysowego, czyli twórczo przystosowującej się do zmian i adaptującej te zmiany w przestrzeniach jej uprawiania i użytkowania. W takim ujęciu nauka historii stanowi też rekurencyjnie własny przedmiot badań metodologicznych jako nauki wynajdującej samą siebie w trybie wielostronnej obecności.

## POST SCRIPTUM

Na koniec chciałabym się odnieść do kilku wątków debaty poruszonych w trakcie (wspomnianej na wstępie) konferencji w Poznaniu. Mogłabym to odniesienie zatytułować następująco: „Nasza (metodologów historii w Polsce) sytuacja kryzysowa, czyli jak punkniemane deficyty i wady przekuć w atuty i zalety”. Owe deficyty i wady, punktowane zresztą na bieżąco przez samych metodologów, to przede wszystkim:

- brak nowej teorii poznania historycznego, nowej teorii syntezy historycznej, nowej metahistorii, zamiast tego – dezintegracja i rozproszenie dyskursu względem kolejnych zwrotów, nurtów, orientacji w przestrzeni badań humanistycznych; z czego wynika także

---

<sup>42</sup> Warto poddać rozważce takie odniesienie: obecna polityka historyczna w Polsce z jednej strony i historia ludowa z drugiej. Są to dyskursy niewątpliwie oddziałujące na siebie, a oddziaływanie to odnosi się z kolei do zacierania różnicy między „zaangażowaniem w historię” a „historią zaangażowaną” ze strony rzeczników tej pierwszej, zwłaszcza pod kątem paradoksu dyskursów tożsamościowych z reguły zaangażowanych w historię, które w pewnym momencie przekształcają się w postulaty uniwersalizacji ich wizji świata i modelu interpretacyjnego. Filozofka **Marcia Sá Cavalcante Schuback** formułuje to zagadnienie, rozpatrując historię zaangażowaną w kategoriach *magistra vitae* i „przeszłości praktycznej” według Haydena White’a – także dla nowego odczytania tej ostatniej i samego pojęcia czytania. Twierdzi zatem, że zaangażowanie w historię i historia zaangażowana przedstawiają dwa różne spojrzenia na czytanie historii. Pierwszy postuluje odczytywanie historii tak, aby można było sterować przyszłością. Z kolei historia zaangażowana czyta historię, „ufając temu, co niepewne” („trusting uncertainties”) wobec tego, co nadchodzi (przyszłości). Zatem stawia na nie-pewniki, tropi je, wynajduje i eksponuje dyskursywnie w kontrze do polityki historycznej i polityki pamięci, a zatem do dyskursów zaangażowanych w historię. Zakłada to istnienie swego rodzaju napięcia między naukowym (metodycznym) rekonstruowaniem zdarzeń a doświadczeniem tego, jak przeszłość wyłania się i trwa w teraźniejszości. Te linie napięcia, twierdzi filozofka, wyłaniają się przez „czytanie uważne względem samego czytania” („reading that is attentive to the reading itself”), jako swoiste ćwiczenie percepcji i kreacji, w takim samym stopniu, jak doświadczenie percepcyjne i twórcze jest sztuką (a więc uczeniem się) czytania (przywołując tu koncepcję Waltera Benjamina). Zob. **Schuback**, „Engaged history”, 162–168. Ta rekurencja uważności wyraża też specyfikę obecnego usytuowania nauki historii w wynajdywaniu samej siebie w dyskursie kryzysowym, tj. orientowanie się na samą naukę historii.

- brak (woli bardziej niż umiejętności) adekwatnego podejścia do sceptycyzmu polskich historyków wobec teorii i systemowych wizji historii oraz tak zwanych wielkich historii (z głębień podejrzania ideologizacji i polityzacji dyskursu), a z drugiej strony sceptycyzmu wobec pozadyscyplinowych obszarów badań historycznych czy lokalnych, indygenicznymi narracjami historycznymi (z głębień zarzutu braku warsztatu metodycznego, zwłaszcza w badaniach podstawowych);
- stosunkowo niewielka (w skali całego środowiska) orientacja w obszarze nowych technologii odnośnie do metodyki współczesnych badań humanistycznych, a zatem ustawiczna potrzeba stosownych kwalifikacji w tym zakresie.

Z kolei w sekwencji zarzutów historyków wobec metodologów należy zwrócić uwagę na:

- 1) oddalenie się od rzeczywistych badań historycznych, przejawiające się bezpośrednio w oddaleniu od badań podstawowych w obszarze metodologii (w tym semiotycznej i hermeneutycznej analizy materiału źródłowego dostarczanego przez historię historiografii, źródłoznawstwo, archiwistykę i nauki pomocnicze);
- 2) mylenie heurystycznych abstrakcji (faktografizm, historyzm, nowa historia czegoś, zwrot jakiś etc.) z realną praktyką badawczą i metodologią stosowaną w naukach historycznych;
- 3) brak zainteresowania metodologów stworzeniem nowej „historyki”, a zatem odpowiedzią na pytanie, co to jest właściwie metodologia historii i do czego jest potrzebna historykowi, tym bardziej, że bliżej jej do filozofii i naukoznawstwa niż do badań historycznych.

Na te zarzuty trzeba sukcesywnie odpowiadać, choćby w świetle postulatu nauki historii jako konwergencji badań historycznych i refleksji metodologicznej. Być może trudniejsze będzie znalezienie heurystycznych zasad, które metodolodzy współdzielą z historykami i stworzenie pola dla wzajemnego zainteresowania swoją pracą oraz miejscem w przestrzeni nauki instytucjonalnej.

Obecna tendencja metodologów do wykraczania poza dyscyplinę historii w ich badaniach wynika z tego, że same badania historyczne wykroczyły poza dyscyplinę, zaś słuszny zarzut oddalenia metodologów od badań podstawowych w polu historiografii dyscyplinowej należy naprawić zwrotem metodologów w kontekście modelu badań w działaniu (tropem Latourowskim) i zagadnienia dotyczącego tego, jak historycy właściwie tworzą historię naukową.

Heurystyczne abstrakcje, a właściwie operacyjne kategorie i definicje, to aspekty modelowania raczej niezbędne w metanauce (i typowy zabieg w metodzie naukowej), wynikający zresztą z wybiórczości ludzkiego mechanizmu poznawania. Model jest symulacją jakiegoś fragmentu rzeczywistości (w tym przypadku określonych zjawisk, tendencji i zmian w badaniach historycznych jako takich), a zatem jego obrazem uproszczonym względem elementów istotnych dla jego zrozumienia.

Metodolodzy historii nie stworzą nowej „historyki” poza historykami i bez historyków, a biorąc pod uwagę fakt, że polskim historykom najwyraźniej od-

powiada nadal perspektywa historyki Handelsmanowskiej, historia wydarzeniowa nazywana przez nich (nieściśle) podejściem pozytywistycznym oraz dyscyplinowo-specjalistyczna strukturyzacja badań, pragmatycznie rzecz biorąc, nie daje podstaw dla wysuwania takiego zarzutu i takiego roszczenia. W związku z tym praca metodologów jest obecnie w znacznej mierze sprawozdawcza, a nie metodo- i teoriiotwórcza. Metodolodzy rekonstruują i analizują aktualne procesy, trendy i koniunktury w przestrzeni nauk humanistycznych, które być może okażą się kiedyś inspirujące dla historyków względem badań inter- i transdyscyplinarnych, nowych koncepcji teoretycznych czy nowych narzędzi badawczych w warsztacie historyka.

To z kolei prowadzi do następującego postulatu: jedną z heurystycznych reguł współdzielonych przez historyków i metodologów jest oczekiwanie. Tak jak historycy, pracując nad jednym materiałem, czekają na następne, w tym na rezultaty pracy archiwistów i nauk pomocniczych, archeologii, a niektórzy nawet na prace innych dyscyplin humanistyki, tak metodolodzy czekają na nowe, interesujące metodologicznie rezultaty pracy historyków. W tym między innymi miejscu moglibyśmy odkryć konektywny trop konsilencji. Tak czy inaczej jednym z zadań dla metodologów historii jest nowa opowieść legitymizująca badania historyczne w Polsce (nie oznaczająca apologii tylko regularną analizę sytuacji i stanu rzeczy) w ramach dyskursu kryzysowego, a w kontrze do pirronizmu historycznego. Powtórzę wcześniejsze twierdzenie: badania historyczne w Polsce stają się coraz lepsze. Jeżeli do przywołanych wcześniej czynników dodać koncept postdyscyplinowej, wielostronnie obecnej nauki historii, taki wątek mógłby się w tym dyskursie teraz właśnie wyłonić.

## BIBLIOGRAFIA

- Afeltowicz, Łukasz. *Modele, artefakty, kolektywy. Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012.
- Aleksijewicz, Swietłana. *Czarnobylska modlitwa. Kronika przeszłości*, przeł. Jerzy Czech. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2012.
- Assmann, Aleida. *Ist die Zeit aus den Fugen? Aufstieg und Fall des Zeitregimes der Moderne*. Munich: Hanser, 2013.
- Augé, Marc. *Où est passé l'avenir?* Paris: Panama, 2008.
- Berlin, Isaiah. *Jeż i lis. Esej o pojmowaniu historii u Tolstoja*, przeł. Andrzej Konarek, Henryk Krzeczowski, Krystyna Tarnowska. Warszawa: Fundacja Aletheia, Wydawnictwo PAVO, 1993.
- Brezzi, Paolo. „Historiografia jako nauka historyczna: nowy język dla historiografii w socjotechnologicznej rzeczywistości naszych czasów”. *Historyka* 7 (1977): 27–41.
- Bullock. Alan. „Préface”. W François Fouret, *L'Historien entre l'ethnologue et le futurologue. Actes du séminaire international*. Paris-La Haye: Mouton, 1972.
- Chakrabarty, Dipesh. *Prowincjonalizacja Europy. Myśl postkolonialna i różnica historyczna*, przeł. Dorota Kołodziejczyk, Tomasz Dobrogoszcz, Ewa Domańska. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2011.
- Chaunu, Pierre. *De l'histoire à prospective*. Paris: Robert Laffont, 1975.

- Domańska, Ewa. „Zastanawiając się nad historią w czasach permanentnego kryzysu”. *Prace Kulturoznawcze* 2, 26 (2022): 135–148.
- Encyclopedia of Social and Cultural Anthropology*, red. Alan Barnard, Jonathan Spencer. London, New York: Routledge, 1996.
- Fourret, François. *L’Historien entre l’ethnologue et le futurologue. Actes du séminaire international*. Paris-La Haye: Mouton, 1972.
- Geiss, Imanuel, Rainer Tamchina. „Vorwort der Herausgeber”. W *Ansichten einer künftigen Geschichtswissenschaft* 1, red. Imanuel Geiss, Rainer Tamchina. München: Hanser, 1974.
- Le Goff, Jacques, Pierre Nora. „Présentation”. W Jacques Le Goff, Pierre Nora, *Faire de l’histoire. Nouveaux problèmes* 1. Paris: Gallimard, 1974.
- Grabski Andrzej F. *Kształty historii*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1985.
- Gumbrecht, Hans U. *Our Broad Present: Time and Contemporary Culture*. New York: Columbia University Press, 2014.
- Harris, Marvin. *The Rise of Anthropological Theory: A History of Theories of Culture*. Walnut Creek, Lanham, Oxford: Altamira Press, 2001.
- Hartog, François. *Régimes d’historicité. Présentisme et expériences du temps*. Paris: Le Seuil, 2003.
- Humanistyka przewencyjna*, red. Ewa Domańska i in. Warszawa-Poznań: Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Poznańskie Centrum Dziedzictwa, 2022.
- Iggers, Georg G. *New Directions in European Historiography*. Middletown: Wesleyan University Press, 1975.
- Krishnaswamy, Revathi. „What is «Deep Humanities?»”. [https://www.sjsu.edu/humanitiesandarts/docs/Deep%20Humanities\\_Arts%20Foundations.pdf](https://www.sjsu.edu/humanitiesandarts/docs/Deep%20Humanities_Arts%20Foundations.pdf) (dostęp: 01.01.2024).
- Latour, Bruno. *Face à Gaïa. Huit conférences sur le nouveau régime climatique*. Paris: La Découverte, 2015.
- Lawrence Technological University Bachelor of Science Technological Humanities. <https://www.ltu.edu/arts-sciences/hssc/undergrad-tech-humanities> (dostęp: 1.01.2024).
- Mann Golo. „Ohne Geschichte leben?”. W *Geschichte zwischen Gestern und Morgen*, red. Carl J. Burkhardt. München: List Paul Verlag, 1974.
- Pobłocki, Kacper. *Chamstwo*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2021.
- Pomorski, Jan. „Metodologia historii a historia historiografii”. W Jan Pomorski, *Spoglądając w przeszłość... studia i szkice metahistoryczne*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2017.
- Rethinking historical time. New Approaches to Presentism*, red. Marek Tamm, Olivier Laurent. London: Bloomsbury Academic, 2019.
- Schuback Sá Cavalcante, Marcia. „Engaged history”. W *The Ethos of History: Time and Responsibility*, red. Stefan Helgesson, Jayne Svenungsson. Oxford-New York: Berghahn Books, 2018.
- Shakespeare, William. *Dwanaście dramatów*, przeł. Jarosław Iwaszkiewicz. Warszawa: Świat Książki, 1999.
- Schieder, Theodor. „Geschichtsinteresse und Geschichtsbewusstsein heute”. W *Geschichte zwischen Gestern und Morgen*, red. Carl J. Burkhardt. München: List Paul Verlag, 1974.
- Solska, Ewa. „Epistemologiczne aspekty dyskursu o uniwersytecie”. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 67, 1 (2022): 125–147.
- Tokarczuk, Olga. *Bieguni*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007.
- Topolski, Jerzy. *Teoria wiedzy historycznej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1983.
- Trouillot, Michel-Rolph. *Silencing the Past. Power and the Production of History*. Boston: Beacon, 2015.

- „Why does history matter?”. Bloomsbury History: Theory&Method. <https://www.bloomsburyhistorytheorymethod.com/featured-content-archive#link1> (dostęp: 1.01.2024).
- Wildcat, Daniel R. „Indigenizing the Future: Why We Must Think Spatially in the Twenty-First Century”. *American Studies* 46, 3–4 (2005): 417–440.
- White, Richard. „Using the Past. History and Native American Studies”. W *Studying Native America: Problems and Prospects*, red. Russel Thornton. Madison: University of Wisconsin Press, 1998.
- Wilson, Edward O. *Consilience. The Unity of Knowledge*. New York: Vintage Books, Random House, 1998.
- Wilson, Edward O. *Konsilijencja*, przeł. Jarosław Mikos. Warszawa: Zysk i S-ka, 2011.
- Żegleń, Urszula M. „Potrzeba i perspektywy badań naukoznawczych w świetle dynamicznego rozwoju nauki i technologii”. *Zagadnienia naukoznawstwa* 2, 212 (2017): 157–184.